

**Krzysztof Piątek**

Instytut Socjologii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu<sup>1</sup>

***Przydatność koncepcji resilience  
w reformowaniu pomocy społecznej w Polsce  
— przypadek stowarzyszenia „Mateusz”***

***Streszczenie***

*Resilience* to: 1) elastyczność, prężność, odporność, zdolność do regeneracji sił; 2) zespół umiejętności, które pozwalają radzić sobie z dużym stresem; 3) dobre funkcjonowanie mimo niekorzystnych warunków życia; 4) zdolność jednostki do „odbijania się od dna”; 5) konfrontacja ze zdarzeniami, uzyskanie niezbędnych zasobów odporności. Na przykładzie Waldemara Dąbrowskiego w sposób modelowy można analizować następujące etapy *resilience*: 1) wystąpienie czynników ryzyka: niespecyficznych (utrata rodziców) i specyficznych (sukces sportowy i finansowy); 2) życiowe trudności w postaci choroby alkoholowej, która zagraża podstawowym wartościom, takim jak zdrowie i życie; 3) cierpienie konfrontowane z tym ryzykiem i podjęcie działań naprawczych (terapia, remont baraku, prowadzenie ośrodka „Mateusz” itd.); 4) kształtowanie w sobie niezbędnych zasobów odporności w postaci oderwania się od negatywnych doświadczeń i wzbudzenia w sobie pozytywnych emocji; 5) umiejętność nowego spojrzenia na własne doświadczenia i zachowanie nadziei, która nakręca spiralę pozytywnych procesów. „Mateusz” to miejsce, w których można uzyskać pierwszą pomoc postpenitencjarną oraz odbyć pozytywną adaptację (proste zasady,

---

<sup>1</sup> Instytut Socjologii UMK, ul. Fosa Staromiejska 1a, 87-100 Toruń; adres elektroniczny autora: [crispiat@umk.pl](mailto:crispiat@umk.pl).

indywidualne podejście, kilkunastu mieszkańców, aktywizacja mieszkańców). To także narzędzie służące do koordynowania działań między instytucjami pomocowymi.

**Słowa kluczowe:** *resilience*, problem społeczny, przestępczość, resocjalizacja, pomoc post-penitencyjna

## ***Wprowadzenie***

Pomoc społeczna to jeden z wielu obszarów współczesnego społeczeństwa polskiego, w którym ciągle poszukuje się nowych, lepszych, bardziej satysfakcjonujących rozwiązań. Od początku transformacji systemowej zaszły w tej materii daleko idące zmiany w wymiarze prawnym (nowe ustawy, ich nowelizacje i wiele aktów prawnych niższego rzędu) i instytucjonalnym (nowy system organizacyjny pomocy społecznej oraz nieznane wcześniej instytucje, np. zatrudnienie socjalne), nastąpił szybki rozwój zawodu pracownika socjalnego oraz ukształtowała się rzeczywista wielosektorowość w sferze pomocowej. Mimo tych istotnych przekształceń funkcjonowanie pomocy społecznej w Polsce pozostawia wiele do życzenia. Nadal są poszukiwane nowe idee i konkretne rozwiązania, które mogłyby przyczynić się do podniesienia jakości i skuteczności polskiej pomocy społecznej. Odwołując się do podstawowych elementów koncepcji *resilience*, w niniejszym artykule opisano stowarzyszenie „Mateusz” i jego twórcę Waldemara Dąbrowskiego. Zarówno historia tego ośrodka, jak i prowadzona w nim współcześnie działalność dowodzą, że może być on traktowany jako tak zwane brakujące ogniwo pomocy społecznej w Polsce (Borucka, Ostaszewski, 2008).

## ***Koncepcja resilience***

W języku polskim nie występuje słowo, które w pełni oddawałoby znaczenie angielskiego terminu *resilience*. W dosłownym tłumaczeniu to: elastyczność, prężność, giętkość, odporność, zdolność do regeneracji sił; odnosi się do zespołu umiejętności, które pozwalają radzić sobie z dużym stresem, urazem psychicznym wynikającym z choroby, śmierci kogoś bliskiego, utraty pracy itp. (tamże).

Do obszaru nauk społecznych pojęcie *resilience* zostało wprowadzone przez pionierów badań nad rozwojem dzieci funkcjonujących w niekorzystnych warunkach życiowych, a problematyka ta połączyła zainteresowania psychologów i pediatrów z aktywnością socjologów i pracowników socjalnych. Wokół tej koncepcji toczy się aktualnie ożywiona dyskusja. Wątpliwości dotyczą głównie definiowania *resilience*, zakresu pojęciowego stosowanej terminologii oraz operacjonalizacji i sposobu pomiaru kluczowych zmiennych (Luthar, Cicchetti, Becker, 2000; Werner, 1994; Werner, 2000, za: Borucka, Ostaszewski, 2008).

*Resilience* okazuje się użyteczna w wyjaśnianiu fenomenu, jakim jest dobre funkcjonowanie niektórych jednostek mimo niekorzystnych warunków życiowych, przeciwności losu i/lub zdarzeń traumatycznych. Te niefortunne sytuacje powodują cierpienia i wiążą się z licznymi problemami dla jednostek oraz wspólnot (głównie rodzinnych i środowi-

skowych). Niektórzy ludzie potrafią się jednak „otrząsnąć” — uwolnić od wpływu tych stresujących czynników, znaleźć i zachować równowagę, a z czasem twórczo radzić sobie z przeciwnościami losu (Rutter, 1987; Luthar, Cicchetti, Becker, 2000; Rutter, 2006, za: Borucka, Ostaszewski, 2008).

*Resilience*, rozumiana również jako zdolność jednostki do „odbijania się od dna”, rozwija się w wyniku doświadczania różnych trudności i zagrożenia podstawowych wartości, takich jak życie, rodzina, zdrowie itd. Pojawia się wówczas, gdy dochodzi do konfrontacji z tymi zdarzeniami i są inicjowane określone działania, które pozwalają uzyskać niezbędne zasoby odporności — główną rolę odgrywa tu zdolność do oderwania się od negatywnych sytuacji i przezwyciężenia ich poprzez wzbudzenie w sobie pozytywnych emocji. W ten sposób ludzie ciężko doświadczeni przez los potrafią w nowy sposób spojrzeć na swoje położenie i zachować nadzieję, która z kolei nakręca spiralę korzystnych procesów, możliwych także w wyniku wystąpienia czynników, takich jak: potencjał do tworzenia realnych planów i podejmowania kroków ku ich realizacji, pozytywny obraz siebie i przekonanie o swoich możliwościach, umiejętność radzenia sobie z silnymi uczuciami i impulsami oraz budowanie wspierających relacji z innymi ludźmi (Borucka, Ostaszewski, 2008).

Koncepcja *resilience* jest bardzo przydatna do analizowania pojawiających się w ostatnich latach inicjatyw w szeroko rozumianej sferze pomocowej, czego przykładem może być między innymi Waldemar Dąbrowski i utworzone przez niego stowarzyszenie „Mateusz”.

### ***Przypadek Waldemara Dąbrowskiego***

W grodzie Kopernika przez wiele lat dużą popularnością — obok żuźła — cieszył się hokej. Toruńska drużyna hokejowa miała na koncie znaczące osiągnięcia i utrzymywała się w pierwszej lidze, przynosząc splendor miastu i rozgłos zawodnikom. Jednym z młodych adeptów tej dyscypliny sportu był Waldemar Dąbrowski, który solidnie przykładął się do treningów, dzięki czemu dosyć szybko uzyskał renomę wśród specjalistów i uznanie u najbliższych kolegów. Pierwsze sukcesy dopingowały go do dalszej pracy, ale wraz z nimi pojawiły się też większe pieniądze i liczne okazje do spotkań zakrapianych alkoholem — zarówno towarzyskich, jak i służbowych. Poczucie sławy i wszechmocy sprawiło, że młody organizm stopniowo ulegał różnego rodzaju pokusom. Wyjazd na Zachód i gra w europejskich ligach zawodowych przyspieszyły proces upadku Dąbrowskiego. Próby wyjścia z choroby alkoholowej były nieudane i kończyły się powrotem do nałogu. Skutki były oczywiste i nieubłagane — rozpadła się rodzina hokeisty (rozwód) i w gruzach legła jego kariera. Stracił on jednocześnie dom, bliskich i przyjaciół, pracę oraz pieniądze. Waldemar Dąbrowski wrócił do kraju i rozpoczął „walkę” o swoje życie, podejmując terapię antyalkoholową (tzw. detoks). W trakcie pobytu w ośrodku w Rożnowicach nawiązał bliskie kontakty z jednym z mieszkańców — Markiem Stefaniakiem, alkoholikiem i byłym więźniem. Paradoksalnie sport, przez który wpadł w uzależnienie, stał się dla Dąbrowskiego pośrednio czynnikiem naprawy — udało mu się wykorzystać wypracowaną przed laty umiejętność stawiania sobie celów oraz siłę wewnętrzną do ich konsekwentnej

realizacji. Krok po kroku, z niemałym wysiłkiem hokeista zdołał odbudować swój system biopsychospołeczny.

Ważnym elementem podjętych działań stał się powrót do Torunia i tworzenie własnego miejsca na świecie od podstaw. Na początku zamieszkał w niewielkim baraku kolejowym, niebędącym niczyją własnością, w towarzystwie innych sportowców z problemami, którzy dość szybko „otrząsnęli się” i wrócili do domów. Z czasem jednak zaczęli przychodzić nowi ludzie — uzależnieni, niewidzący sensu życia, bez woli walki, często już po próbach samobójczych. Wraz z nimi Dąbrowski przystosował pozbawioną podstawowych instalacji, urządzeń sanitarnych i mebli barak do mieszkania. Już w trakcie tych prac coraz częściej pojawiał się pomysł na stworzenie domu (ośrodka) nie tylko dla byłych sportowców, ale także osób wychodzących z zakładów karnych oraz tych po terapii antyalkoholowej, które zostały pozostawione same sobie — bez jakiegokolwiek wsparcia.

### ***Stowarzyszenie i ośrodek „Mateusz”***

Ostatecznie 6 sierpnia 2009 roku w Krajowym Rejestrze Sądowym zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Profilaktyki i Resocjalizacji „Mateusz”, które jeszcze w tym samym miesiącu utworzyło Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz”. W obydwu nazwach pojawiło się imię niepełnosprawnego syna Waldemara Dąbrowskiego, któremu starał się on udzielać wszelkiej możliwej pomocy. Od samego początku siedziba ośrodka jest jednocześnie adresem zamieszkania jego założyciela.

W placówce mogą zamieszkać mężczyźni po wyrokach odbytych w polskich zakładach karnych, często powracający z terapii uzależnień. Działalność ośrodka jest nastawiona na profilaktykę, tzn. niedopuszczenie do ponownego popełnienia przestępstwa, i szeroko rozumianą resocjalizację, czyli ponowne włączenie do społeczeństwa poprzez: działania readaptacyjne, a więc dostosowanie się do nowej sytuacji, jaką jest funkcjonowanie w środowisku, które w ciągu kilku czy kilkunastu lat pobytu w więzieniu znacznie się zmieniło, a także oddziaływanie reintegracyjne, które zakłada szczególną aktywność bliskiego i dalszego otoczenia w celu skutecznego procesu resocjalizacji.

### ***Długa droga i osoby wspierające***

W opuszczonym baraku przy ulicy Kościuszki konieczne było przeprowadzenie podstawowych prac adaptacyjnych, żeby mógł on faktycznie pełnić funkcje mieszkalne. Droga od nocy spędzonych na podłodze zagruzowanego pomieszczenia kolejowego do tętniącego życiem, wielopokojowego, odnowionego, wyposażonego w meble i niezbędne urządzenia sanitarne Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz” była długa i żmudna. Trudno nawet wyobrazić sobie, że mógłby tego dokonać jeden człowiek. Waldemar Dąbrowski otrzymał pomoc przede wszystkim od przyjaciół i znajomych — tych, z którymi był związany przez wiele lat zawodowo, a więc głównie byłych hokeistów — rozsianych po całym świecie, i kolegów z „podwórka”, do których należy między innymi obecny dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika czy też posiadający własną firmę czło-

nek władz stowarzyszenia „Mateusz”. Obok osób zajmujących się terapią mógł także liczyć na wsparcie ze strony przedstawicieli świata polityki (np. byłego przewodniczącego Rady Miasta Torunia) oraz nauki (w tym autora tego opracowania), a także wielu innych, których szybko potrafił zarazić swoją pasją.

### *Mieszkańcy ośrodka*

W pierwszych latach funkcjonowania placówki osoby szukające pomocy egzystencjalnej i szerzej rozumianego wsparcia trafiały tu niejako prosto „z ulicy” — byli to głównie poznawani przez Dąbrowskiego byli więźniowie, jak również alkoholicy, którzy opuszczali ośrodki terapeutyczne i byli wysyłani do „Mateusza” przez znajomych terapeutów. W ostatnich latach są to coraz częściej ci, którzy otrzymali skierowanie od kuratora, lub też tacy, którzy o istnieniu tego miejsca dowiedzieli się jeszcze podczas pobytu w zakładzie karnym. Placówka jest generalnie przeznaczona dla mężczyzn, ale w ciągu dziewięciu lat zdarzyły się dwa wyjątki od tej reguły (tzw. przypadki specyficzne, które wymagały tymczasowo takiego rozwiązania). Zdecydowana większość byłych i obecnych mieszkańców to osoby uzależnione od alkoholu, często po detoksie, przed, w trakcie lub po terapii. Część stanowią byli więźniowie, którzy odsiadawali wyroki za kradzieże, ale także zabójstwa. W ośrodku można znaleźć osoby, które opuściły zakłady psychiatryczne. Wszystkie łącznie można określić jako bezdomne, zagubione w życiu i mające problem z emocjami. Z oczywistych względów zdecydowana większość beneficjentów pochodzi z Torunia, pozostali z województwa kujawsko-pomorskiego (Inowrocław), ale w miarę upływu czasu pojawiają się zainteresowani z innych części Polski. Bardzo dobrą ilustracją cech charakteryzujących typowego mieszkańca „Mateusza” są trzy poniższe cytaty (Więclawski, 2015):

„Jestem osobą uzależnioną od wszelkich środków zmieniających świadomość. Zażywam, a raczej zażywałem od 12 roku życia. Alkoholu spróbowałem w wieku 10 lat. Boże Narodzenie kojarzy mi się nieodłącznie z alkoholem. Nigdy nie przeżywałem tego czasu normalnie, rodzinnie. Więcej wódki na stole w Wigilię było niż jedzenia” [Grzegorz].

„W tym roku się wszystko skomplikowało przez alkohol i narkotyki. Jestem żonaty, mam dwójkę dzieci. Straciłem pracę, mieszkanie. Tak to się rozsypało. Stałem się bezdomny. Na szczęście rodzina się nie rozwaliła. Żona mieszka u teściowej, a ja tutaj próbuję wyjść na prostą” [Marcin].

„Spędziłem w więzieniu 20 lat łącznie. To prawie połowa mojego życia. Rodzinę zawsze miałem dużą. (...) Sprzedałem mieszkanie po ojcu i od tego się zaczęło. Wylądowałem w schronisku. Tam ciągną w dół, a nie do góry. Bajzel w takich miejscach jest. Noclegownia jest najgorsza. Patologia, patologia, patologia. Tu [w „Mateuszu” — przyp. autora] jest najlepszy szczebel do przodu. Wyższa półka” [Adam].

### *Funkcjonowanie ośrodka*

Opis zasadniczych działań podejmowanych w ramach placówki — w tym *stricte* pomocowych — jest zawarty w jej regulaminie (*Regulamin Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz”*) i sprowadza się do następujących elementów:

- zaspokojenie potrzeb bytowych (mieszkanie, wyżywienie, odzież, obuwie, środki czystości);
- pomoc w czynnościach życiowych, pielęgnacji i w załatwianiu spraw osobistych;
- udział w terapii zajęciowej;
- podnoszenie sprawności i aktywizacja mieszkańców;
- zaspokojenie potrzeb religijnych i kulturalnych;
- stworzenie warunków do rozwijania samorządności mieszkańców;
- stymulacja nawiązywania, utrzymywania i rozwijania kontaktów z rodziną i szerszymi społecznościami;
- działania na rzecz usamodzielnienia mieszkańców (w miarę ich możliwości);
- pomoc w usamodzielnieniu się mieszkańców oraz w podjęciu przez nich pracy;
- bezpieczne przechowywanie środków pieniężnych i przedmiotów wartościowych;
- finansowanie wydatków na niezbędne przedmioty użytku osobistego osobom nieposiadającym własnego dochodu w wysokości nieprzekraczającej 20–30% zasiłku stałego;
- kontakt z psychologiem;
- kontakt terapeutyczny z osadzonymi w jednostkach penitencjarnych.

Pobyt w ośrodku trwa formalnie od 6 do 12 miesięcy, w pojedynczych przypadkach krócej, co wynikało z nieprzestrzegania zasad, które w nim obowiązują. Zdarzają się także dłuższe pobyty związane z powrotami do „Mateusza” lub umiejętnością cennymi z punktu widzenia całej placówki i jej konkretnych beneficjentów, jak choćby w przypadku prawnika „po przejściach”, który przygotowuje różne oficjalne pisma. Mieszkańcy są zobligowani do respektowania podstawowych zasad, czyli zakazów i obowiązków. Wśród pierwszych należy wymienić: całkowity zakaz spożywania napojów alkoholowych oraz zażywania substancji psychoaktywnych na terenie ośrodka i poza nim; powstrzymywanie się od zachowań agresywnych, zarówno w postaci słownej, jak i fizycznej; rezygnację z zachowań prowokacyjnych i kulturalny sposób porozumiewania się, prawdomówność. Natomiast do najważniejszych obowiązków zalicza się: udział w zajęciach i innych spotkaniach mieszkańców, pracę na rzecz domu (gotowanie, sprzątanie, remontowanie, dbanie o otoczenie itp.) oraz partycypację w kosztach utrzymania placówki.

Pozycja Waldemara Dąbrowskiego w ośrodku jest trudna do przecenienia. Wykonuje on w nim szereg funkcji, które można poklasyfikować, posługując się kategorią ról społecznych (zawodowych). Przede wszystkim jest kierownikiem tej instytucji, który zarządza bieżącym funkcjonowaniem (finansami), ale także planuje i przygotowuje różne koncepcje rozwoju „Mateusza”. Jest pracownikiem fizycznym odpowiedzialnym za transport, zaopatrzenie, bieżące remonty itd. Co szczególnie ważne, wykonuje jednocześnie zadania pracownika merytorycznego, terapeuty, swoistego coacha i tutora. Realizuje te funkcje zarówno podczas spotkań — organizowanych dwa razy w tygodniu — z całą grupą, czyli wszystkimi mieszkańcami, którzy opowiadają o swoich uczuciach, problemach, lękach, jak i prowadząc (okazjonalnie) indywidualne rozmowy z podopiecznymi.

Założyciel ośrodka to także — a może przede wszystkim — mentor, powiernik, przyjaciel, „ojciec”, z którym praktycznie wszyscy zamieszkujący nawiązują bliskie więzi, bardzo często mające charakter *quasi*-rodzinnych, a na pewno koleżeńskich. W placówce regu-

larnie przebywa kilkanaście osób, co oznacza, że w minionych latach wsparcie — ciepło, zrozumienie, normalność — uzyskała tu ponad setka potrzebujących jednostek. Często nazywają one ośrodek domem, ranczem czy — jak mówi sam Dąbrowski — „służą wolności”. Przebywając w „Mateuszu”, można usłyszeć myśli i powiedzonka jego kierownika, które mają pokazywać drogę i wzmacniać mieszkańców, przykładowo:

- „Pomóż mi, jeżeli masz możliwości, bo sam możesz kiedyś szukać pomocy”;
- „Weź się chłopie w garść, bo znowu wrócisz tam, skąd przyszedłeś”;
- „Nienormalni wśród normalnych — normalni wśród nienormalnych”;
- „Nikt nie urodził się przestępcą lub alkoholikiem”.

### *Pomysły i konkretne inicjatywy*

W Ośrodku Readaptacyjnym „Mateusz” i jego otoczeniu pojawiają się liczne pomysły i inicjatywy, które konstituują jego kolejną funkcję, jaką jest niewątpliwie aktywizacja środowiskowa, której placówka jest jednocześnie podmiotem i przedmiotem. Te różnego rodzaju koncepcje, a także konkretne działania mają wielu autorów i wykonawców, zawsze jednak bezpośrednio lub pośrednio są związane z Waldemarem Dąbrowskim, przy czym dotyczą wprost samego ośrodka albo problemów, z którymi jest on utożsamiany. Projekty odnoszące się bezpośrednio do „Mateusza” — zarówno z przeszłości, jak i obecne — dotyczą ciągłego podnoszenia jakości funkcjonowania poprzez remont i rozbudowę: od zdewastowanego baraku do wielopokojowego, odnowionego budynku z wydzielonymi miejscami do spania i spożywania posiłków, łazienkami, salą do wspólnego spędzania czasu (zajęcia), ogrodzonego terenu do wypoczynku i przyjmowania gości. Rozszerzanie infrastruktury było i jest możliwe także dzięki działaniom lobbystycznym, w wyniku których między innymi miasto Toruń przekazało budynek stowarzyszeniu, a sam prezydent Torunia kilkakrotnie był gościem ośrodka. Kolejnym pomysłem jest dążenie do ustabilizowania sytuacji „Mateusza” poprzez włączenie jego finansowania w lokalny system pomocy postpenitencjarnej — trwają nad tym debaty społeczne i dyskusje w gronie przyjaciół i sympatyków ośrodka.

Równoległe z inicjatywami dotyczącymi funkcjonalności samej placówki Dąbrowski i jego współpracownicy podjęli szereg innych, z których część znajduje się w fazie realizacji, a które są związane z szeroko rozumianą problematyką postpenitencjarną, w tym szczególnie z doskonaleniem polskiego systemu postpenitencjarnego. Podstawą intelektualną debat i działań w tym zakresie stał się dokument przygotowany przez jednego z przyjaciół stowarzyszenia i ośrodka „Mateusz” — Lecha Witkowskiego — pod tytułem *Memoriał w sprawie wspierania oddolnych inicjatyw społecznych w rewitalizacji systemowej polityki postpenitencjarnej RP (dziesięć tez)* (2014). W kwietniu 2015 roku na wspólnym posiedzeniu Komisji Ustawodawczej i Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Senatu RP, prowadzonym przez wicemarszałka Senatu Jana Wyrowińskiego (z Torunia), Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” został zaprezentowany jako nowe rozwiązanie instytucjonalne dla polityki postpenitencjarnej, możliwe do rozpropagowania na terenie całej Polski. Obok Waldemara Dąbrowskiego, profesora Witkowskiego i autora niniejszego

artykułu głos zabrali byli więźniowie-mieszkańcy placówki, wzbudzając życzliwe zainteresowanie senatorów. Założyciel i kierownik placówki, zawsze w towarzystwie przedstawicieli władz Torunia i przyjaciół, odbył spotkania z kolejnymi ministrami sprawiedliwości (Markiem Biernackim, Cezarym Grabarczykiem, Borysem Budką) i sekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patrykiem Jakim, przedstawiając im istotę i potrzeby ośrodka, a także możliwości rozwoju tego typu instytucji w Polsce. Rozmowy prowadzone przez osoby reprezentujące środowisko „Mateusza” z najwyższymi przedstawicielami władzy ustawodawczej i wykonawczej w kraju nie przyniosły dotychczas oczekiwanych skutków. Natomiast pewne zmiany są widoczne na poziomie województwa kujawsko-pomorskiego i miasta Torunia — przede wszystkim jesienią 2017 roku w Grudziądzu został utworzony „klon” toruńskiego ośrodka, ale przeznaczony dla kobiet, które opuściły zakład karny w Grudziądzu. Waldemar Dąbrowski nie tylko brał aktywny udział w procesie powstawania tej placówki, ale jest także jej kierownikiem. Rozpoczęły się przygotowania koncepcyjne do założenia kolejnego ośrodka, tym razem dla mężczyzn we Włocławku. Dyskutowany jest pomysł powołania Instytutu Naukowo-Readaptacyjnego „Mateusz”, w którym zostałyby połączone funkcje terapeutyczne z naukowo-badawczymi.

### ***Przydatność koncepcji resilience do analizy i wyjaśniania przypadku Waldemara Dąbrowskiego i „Mateusza”***

Nie ulega wątpliwości, że koncepcja *resilience* jest bardzo przydatna w zakresie badania, a przede wszystkim wyjaśniania przypadku Waldemara Dąbrowskiego i stworzonego przez niego Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz”. Poniżej zostanie przedstawiona próba takiej analizy z wyeksponowaniem kolejności poszczególnych jej elementów i ich dynamiki.

### ***Czynniki ryzyka i inne uwarunkowania***

Specjaliści wskazują, że istnieje wiele czynników ryzyka odzwierciedlających rodzaj i stopień zagrożenia dla zdrowia oraz funkcjonowania jednostki. Najczęściej są one klasyfikowane do trzech grup czynników: niespecyficznych, specyficznych i związanych z etapem rozwoju. W przypadku Waldemara Dąbrowskiego wystąpiły wszystkie wymienione. Do czynników niespecyficznych należy zaliczyć: utratę rodziców (rolę ojca wzięł na siebie starszy brat) oraz słabą komunikację w rodzinie, która wynikała z używania substancji psychoaktywnych. Czynnikiem specyficznym jest natomiast sukces sportowy, który wpłynął na wysoką opinię o sobie, uznanie w oczach rówieśników, później także pieniądze i w końcu swoiste usprawiedliwienie dla spożywania alkoholu. Według naukowców zajmujących się problematyką *resilience* wpływ niespecyficznych i specyficznych czynników ryzyka jest ściśle związany z konkretnym wiekiem, a na funkcjonowanie społeczne nastolatków w wieku szkolnym znacznie większy wpływ ma odrzucenie lub akceptacja przez rówieśników (jak to miało miejsce w przypadku Dąbrowskiego) niż postępowanie rodziców (Borucka, Ostaszewski, 2008). Czynniki ryzyka, które były charakterystyczne dla kilkunastoletniego młodzieńca, natrafiły na sprzyjające uwarunkowania wraz z wejściem przez Waldemara



Dąbrowskiego w dorosłe życie. Wyjazd do Europy Zachodniej i gra w zawodowej lidze hokejowej wielokrotnie sukces, głównie w wymiarze materialnym, wykreowały poczucie wyjątkowości oraz rozszerzyły okazje i możliwości do korzystania z alkoholu.

### *Na samym dnie, czyli w otchłani ryzyka*

Choroba alkoholowa Dąbrowskiego przyczyniła się do rozpadu jego małżeństwa, a równocześnie pojawiły się problemy z wykonywaniem pracy, która była przecież jego niezwykłą pasją życiową. Próby naprawy przeplatały się z ciągami alkoholowymi. Kojarzony z „rajem na ziemi” Zachód stał się dla niego „skażoną przestrzenią”, w której króluje odrzucenie, rozpacz, frustracja, brak środków do życia, bieda itd. Powrót do kraju nie przyniósł ulgi, powiększył jeszcze tylko poczucie beznadziei i upodlenia. Waldemar Dąbrowski musiał prosić kolegów o pieniądze, a ci — jak mówił — często byli już „byłymi” kolegami, którzy nie chcieli pomóc finansowo, a tylko „pouczać, co ja mam robić”.

### *Proces „odbijania się od dna”*

Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy rozpoczął się proces „odbijania się od dna”: czy był to wynik upartych nacisków przyjaciół, czy jakoś jednej z kolejnych terapii, np. w trakcie pobytu w ośrodku w Rożnowicach, czy w końcu zamieszkanie w baraku kolejowym obok Dworca Wschodniego w Toruniu. Jedno jest pewne: proces wychodzenia z nałogu stał się możliwy w związku z nagromadzeniem niezbędnych kompetencji do jego przeprowadzenia. Doświadczanie licznych trudności, często zagrożeń egzystencjalnych dla codziennego funkcjonowania, w tym wieloletnie uzależnienie alkoholowe i kilkuletnia „walka” z nim, i konfrontowanie się z nimi sprawiło, że Waldemar Dąbrowski zdobywał niezbędne zasoby odporności, które pomogły mu w tworzeniu nowych planów i podejmowaniu skutecznych kroków do ich realizacji.

Sport, który w znacznym stopniu był przyczyną problemów życiowych Dąbrowskiego, stał się paradoksalnie ważnym narzędziem „odbijania się od dna”, ze względu na to, że w trakcie jego uprawiania w osobowości wykształciły się pewne cechy, które mogły wpływać pozytywnie na sukces procesu naprawy. Chodzi o konsekwencję i upór w dążeniu do celu, tym razem niezwiązane z wynikiem sportowym, ale z życiową szansą na pokonanie nałogu alkoholowego, jaka się przed nim pojawiła.

Znawcy problematyki *resilience* wśród mechanizmów modyfikujących ryzyko często wymieniają samoocenę i poczucie skuteczności: „To, co dana osoba myśli na swój temat, jakie towarzyszą temu uczucia, jak spostrzega swoje środowisko i jak ocenia własne możliwości, może mieć wpływ na to, czy uruchomi dostępne jej zasoby, by poradzić sobie z przeciwnościami losu” (Borucka, Ostaszewski, 2008, s. 14). Pierwsze osiągnięcia w postaci tygodni i miesięcy bez alkoholu, namiastki własnego mieszkania, pojawiających się coraz częściej harmonijnych i bliskich relacji ze znaczącymi osobami reprezentującymi władze miasta czy środowisko profesorów sprzyjały kształtowaniu się wysokiej samooceny i przekonania, że można z powodzeniem podołać nowemu zadaniu.

W szybkim czasie ten nowy cel przestał polegać już tylko na wyjściu z alkoholizmu i ustabilizowaniu własnego życia. Waldemar Dąbrowski zaczął myśleć o stworzeniu miejsca, w którym mogliby znaleźć schronienie podobni do niego mężczyźni — będący „na zakręcie”. To właśnie z nimi rozpoczął remont baraku, a później jego rozbudowę, tworząc równocześnie warunki do kształtowania swoistej wspólnoty połączonej niedolą, która ich do (już wtedy) „Mateusza” przywiodła.

To właśnie poczucie własnej wartości i skuteczności kazało Dąbrowskiemu „pukać do wszystkich drzwi” w poszukiwaniu pomocy, już nie dla rozwiązania osobistych problemów, ale dla ludzi pozbawionych wsparcia, często napotykających na trudności z zaspokojeniem elementarnych potrzeb. Polegało to nie tylko na wizytach u prezydentów miast, marszałka województwa, ministrów sprawiedliwości czy wicemarszałka Senatu, ale także na zapraszaniu ich do ośrodka wraz z całym gronem radnych, posłów, biznesmenów, profesorów i studentów, pracowników zakładów karnych, przedstawicieli administracji publicznej i mass mediów.

Na przykładzie założyciela stowarzyszenia i ośrodka „Mateusz” w sposób modelowy można analizować *resilience*. Waldemar Dąbrowski doświadczył choroby alkoholowej, która zagroziła podstawowym wartościom, takim jak życie i zdrowie. Cierpiąc, skonfrontował się z tym ryzykiem i podjął różne działania (terapia, remont baraku itp.), co pozwoliło na ukształtowanie się niezbędnych zasobów odporności w postaci oderwania się od negatywnych doświadczeń i wzbudzenia w sobie pozytywnych emocji. Dzięki takiej postawie potrafił w nowy sposób spojrzeć na swoje doświadczenia i zachować nadzieję, która nakręciła spiralę pozytywnych procesów. Obok zdolności do odczuwania dobrych emocji na szczególną odporność, jaką jest *resilience*, składają się w jego przypadku: zdolność tworzenia realnych planów i podejmowania kroków ku ich realizacji, pozytywny obraz siebie i przekonanie o swoich możliwościach, umiejętność radzenia sobie z silnymi uczuciami i impulsami (choć łyż często stają mu w oczach, gdy przywołuje różne fakty ze swojego życia) oraz budowanie wspierających relacji z innymi ludźmi, co pozwoliło mu na stworzenie ośrodka, który jawi się jako „brakujące ogniwo” pomocy społecznej w Polsce.

### **„Mateusz” — dlaczego „brakujące ogniwo” pomocy społecznej w Polsce?**

Niewątpliwie Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” jest instytucją realizującą zadania pomocy postpenitencjarnej, które generalnie stanowią sferę aktywności szeroko rozumianej pomocy społecznej w Polsce.

### ***Słabość polskiego systemu pomocy postpenitencjarnej***

Pojęcie pomocy postpenitencjarnej dotyczy wielu obszarów wsparcia społecznego, w tym informacyjnego, prawnego, terapeutycznego, psychologicznego, materialnego oraz aktywizacji społecznej (szczególnie zawodowej). Do jej realizacji są w Polsce wyznaczone: arestry śledcze, zakłady karne, kuratorska służba sądowa, państwowa pomoc społeczna, urzędy pracy i organizacje pozarządowe. Niezależność tych instytucji, a równocześnie brak

niezbędnej koordynacji ich działań powoduje chaos, a często wręcz sprzeczność i ich wzajemne znoszenie się (Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej, 2005). Słabość polskiego systemu pomocy postpenitencjarnej ilustrują między innymi następujące informacje:

1. **Ocena pomocy postpenitencjarnej.** Z badań Agnieszki Barczykowskiej (2004, s. 319–320)<sup>2</sup> wynika, że osoby, które opuściły zakłady karne, wskazywały głównie (59%) na uzyskaną od nich pomoc finansową, której średnią wysokość (20 zł) oceniły jako niewystarczającą. Około 12% otrzymało bilet do miejsca zamieszkania lub równoważność w złotówkach. Tylko pojedyncze osoby zostały zaopatrzone w — odpowiednie do pory roku — odzież, obuwie i prowiant, tylko niektórym podano adres grupy AA usytuowanej najbliżej miejsca zamieszkania. Zaledwie 6% badanych mogło liczyć na wsparcie psychiczne, a 5% na pomoc prawną. W opinii 82% respondentów taka pomoc nie zaspokoila żadnych potrzeb i w żaden sposób nie powstrzymała ich przed popełnieniem kolejnego przestępstwa.
2. **Wsparcie ośrodków pomocy społecznej.** Jak widać, pomoc uzyskiwana w momencie opuszczania zakładu karnego jest raczej symboliczna. Osoba wychodząca na wolność może otrzymać wsparcie w ośrodku pomocy społecznej, ale tutaj, po pierwsze, okres oczekiwania wynosi nawet kilkanaście tygodni (Napadło, 2007, s. 216–218). Po drugie, zakład karny ma obowiązek nawiązać kontakt z instytucjami, organizacjami i stowarzyszeniami udzielającymi pomocy w tym obszarze na sześć miesięcy przed terminem zwolnienia<sup>3</sup>, jednak jak twierdzą funkcjonariusze służby więziennej ośrodki pomocy społecznej wykazują się ignorancją, udzielając odpowiedzi na pisma niejednokrotnie dopiero po kilku monitach (Barczykowska, 2004, s. 321–322). Po trzecie, nagminnie dochodzi do zaniedbywania przepisu mówiącego o zawiadomieniu ośrodka pomocy społecznej najbliższego miejsca zamieszkania osoby opuszczającej zakład karny, że wkrótce może ona zgłosić się, poszukując wsparcia (tamże).
3. **Dostęp do informacji prawnej i jej wykorzystanie.** Przygotowując się do wyjścia na wolność, osadzony może skorzystać z prawa do krótkoterminowego (maks. czternastodniowego) opuszczenia zakładu karnego w celu zorganizowania sobie przyszłego życia, np. poszukiwania miejsca zamieszkania lub pracy. Z badań Barczykowskiej (2004, s. 322) wynika, że w grupie respondentów nie było osoby, która wiedziałaby o takiej możliwości, a żaden z badanych funkcjonariuszy służby więziennej nie stosował takiego rozwiązania, uzasadniając to niewłaściwym wykorzystywaniem tego czasu przez skazanych. (tamże)
4. **Pomoc w zakresie znalezienia pracy.** Według badań Jana Malca spośród około 17 tysięcy osób, które ujawniły w rejonowych urzędach pracy, że zostały zwolnione z zakładów penitencjarnych i chciały uzyskać pomoc w znalezieniu pracy, prawie 61%

<sup>2</sup> A. Barczykowska w 2000 r. przeprowadziła badania w dwóch wielkopolskich zakładach karnych, obejmując nimi 64 skazanych, których średnia wieku wynosiła 36 lat, z czego średnio 7,5 roku spędzili w placówkach penitencjarnych. 37% osób z tej grupy korzystało z pomocy postpenitencjarnej po opuszczeniu zakładu karnego (s. 315–319).

<sup>3</sup> Zgodnie z porozumieniem z 1991 r. zawartym między Centralnym Zarządem Zakładów Karnych i ministrem pracy i polityki socjalnej.

miało prawo do zasiłku dla bezrobotnych, który jednak nie jest wypłacany natychmiast, ale zazwyczaj musi upłynąć cały miesiąc od złożenia niezbędnych dokumentów (Malec, 1994, s. 225).

5. **Zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych.** Wspomniany już Malec wyliczył, że na prawie 44 tysiące skazanych, którzy opuścili zakłady karne, około 10% potrzebowało miejsca zamieszkania. Natomiast z informacji uzyskanych od służb więziennych (za ten sam okres) wynika, że 296 osób umieszczono w schroniskach dla bezdomnych, 47 w domach pomocy społecznej, a 156 uzyskało mieszkanie. Daje to łącznie 499 osoby, którym udzielono pomocy. Pozostaje pytanie: gdzie zamieszkało ponad 3,5 tysiąca pozostałych (tamże)

Zilustrowana powyżej, może w sposób trochę powierzchowny, sytuacja osób opuszczających zakłady karne w Polsce potwierdza słabość instytucjonalnej pomocy postpenitencjarnej, w tym przede wszystkim brak koordynacji działań pomocowych, niedostateczną i trudno dostępną dla skazanych informację o miejscach i formach pomocy, niedoskonałe i często ignorowane rozwiązania prawne, ograniczoną pomoc terapeutyczną i psychologiczną, znikome wsparcie materialne, małe szanse na aktywizację społeczną i zawodową. Jeżeli dodamy do tego jeszcze sferę świadomości społecznej, w której dominującym elementem jest to, że społeczeństwo w każdym skazanym widzi groźnego przestępcę, a w związku z tym zagrożenie dla siebie i najbliższego otoczenia, to sytuacja osób wychodzących na wolność jawi się jako beznadziejna, a na pewno stwarzająca warunki do recydywy.

### ***W czym może pomóc „Mateusz”?***

Przechodząc do przedstawienia korzyści, jakie mogą wynikać z rozpowszechnienia doświadczeń Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz” dla wsparcia postpenitencjarnego czy — szerzej — dla systemu pomocy społecznej w Polsce, zostanie ukazany ich bezpośredni lub pośredni związek z koncepcją *resilience*. Jak twierdzi znany w kraju specjalista z zakresu resocjalizacji — Marek Konopczyński: „tu [w resocjalizacji byłego więźnia — przyp. autora] się liczy przede wszystkim pierwszy rok po wyjściu z zakładu karnego. Około 10 tysięcy osób opuszcza każdego roku polskie zakłady karne. Co druga osoba wraca prędzej czy później na drogę przestępczą i do więzienia” (Błaszkiwicz, 2015). W ostatnim czasie do ośrodka kierowanego przez Waldemara Dąbrowskiego trafiają przede wszystkim osoby bezpośrednio po opuszczeniu zakładu karnego, które przebywają w nim przeciętnie od 6 do 12 miesięcy. Placówki tego typu mogłyby stanowić tak zwaną **pierwszą pomoc postpenitencjarną**, analogicznie do pierwszej pomocy przedmedycznej. Mogłyby one — jako „śluzy wolności”, jak toruński wzór — w miarę bezboleśnie zabezpieczać pierwszy kontakt ze środowiskiem wolnościowym, a tym samym ograniczać (*resilience*) czynniki ryzyka związane z kontaktem ze środowiskiem przestępczym czy alkoholem (Zielińska, maszynopis). W ten sposób od razu można by rozpocząć wstępną terapię, oczekując na wsparcie ze strony ośrodków pomocy społecznej, zasiłek dla bezrobotnego czy zatrudnienie. Ośrodek „Mateusz” rozwiązuje, w pewnym zakresie, wadę systemową pomocy postpenitencjarnej, jaką jest niewystarczające **skoordynowanie działań** między

instytucjami i brak wspólnej polityki postpenitencjarnej. Daje on przede wszystkim możliwość uzyskania różnych form wsparcia w jednym miejscu, eliminując w ten sposób część barier formalnych. Natomiast stwarzając byłemu więźniowi korzystne warunki zaspokojenia podstawowych potrzeb materialnych od razu po opuszczeniu zakładu karnego, kształtuje w nim poczucie bezpieczeństwa i autentycznie otwiera drogę do resocjalizacji. Wiąże się to z faktem, że trafia on do zbiorowości bliskich mu mentalnie i biograficznie osób, które już od jakiegoś czasu przestrzegają określonych zasad społecznych, uświadamia sobie przynależność do tej grupy i odczuwa konieczność dostosowania się do funkcjonujących w niej norm (Zielińska, maszynopis).

W ośrodku „Mateusz” są tworzone warunki do tak zwanej **pozytywnej adaptacji** (elementu *resilience*), którą definiuje się jako pomyślne przystosowanie się mimo występujących zagrożeń i przeciwności losu, wymagające przemian jakościowych różnych funkcji i właściwości psychospołecznych jednostki (Borucka, Ostaszewski, 2008). Można wymienić przynajmniej kilka atrybutów, czyli cech konstytuujących toruńską placówkę, które sprzyjają podnoszeniu kompetencji psychospołecznych jej beneficjentów i w efekcie osiągnięciu sukcesów resocjalizacyjnych:

1. **Jasne i proste zasady.** Należy do nich zaliczyć: całkowitą rezygnację ze spożywania napojów alkoholowych i zażywania środków psychoaktywnych na terenie ośrodka i poza nim; wykluczenie zachowań agresywnych w postaci słownej i fizycznej; kulturalny sposób porozumiewania się, prawdomówność.
2. **Indywidualne podejście.** Pojawia się od pierwszego dnia, kiedy odbywa się bezpośrednia rozmowa Waldemara Dąbrowskiego z przyszłym mieszkańcem. Później beneficjenci właściwie codziennie mają możliwość kontaktu z kierownikiem ośrodka, zarówno podczas wspólnie wykonywanych prac, jak i w ramach konsultacji terapeutycznych.
3. **Niewielka liczba mieszkańców.** Regulamin i praktyka funkcjonowania ośrodka potwierdzają, że regularnie przebywa w nim maksymalnie kilkanaście osób. Sprzyja to pogłębieniu indywidualnych związków, codziennym kontaktom bezpośrednim i tworzy specyficzną atmosferę domu.
4. **Aktywizacja mieszkańców.** Można opisać jej dwa wymiary: po pierwsze, każda osoba mieszkająca w ośrodku w miarę swoich możliwości (sił, umiejętności i czasu) angażuje się w funkcjonowanie domu, w prace związane z codziennym rytmem życia domowników i podejmuje życzliwą współpracę podczas rozwiązywania problemów. Po drugie, każdy beneficjent „Mateusza” pracuje bądź aktywnie poszukuje pracy, a jeżeli jest to konieczne i możliwe, to bierze także udział w różnego rodzaju formach terapii poza ośrodkiem.

## Zakończenie

Wymienione powyżej korzyści związane z funkcjonowaniem Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz” w Toruniu, które mogłyby zostać wykorzystane w trakcie poszukiwania optymalnego modelu resocjalizacji osób opuszczających zakłady karne, z jednej strony nie wyczerpują całej listy możliwych dobrodziejstw wynikających z upowszechniania

doświadczeń tej placówki, a z drugiej (co jest oczywiste) nie mogą być traktowane jako wystarczająca recepta na rozwiązanie problemów readaptacji czy reintegracji społecznej byłych więźniów. Nawiązując znów do określenia „brakujące ogniwo pomocy społecznej”, praktyki stosowane w „Mateuszu” należy traktować jako wypełnienie pewnej niszy, likwidację istotnej luki w szeroko rozumianej pomocy społecznej w kwestii resocjalizacji osób wychodzących na wolność po odsiadce. Mimo wątpliwości terminologicznych i trudności w bezpośrednim, praktycznym wykorzystaniu koncepcja *resilience* rozwija się dynamicznie, co potwierdzają liczne publikacje i opracowania naukowe, które wskazują na cztery kierunki badań:

- pierwszy dotyczy wiedzy na temat rozwoju dzieci, u których nie rozwinęły się zaburzenia i choroby mimo ekspozycji na silne czynniki ryzyka i zagrożenia;
- drugi koncentruje się na odkrywaniu procesów i mechanizmów regulujących działanie czynników chroniących i zasobów;
- trzeci polega na promowaniu idei *resilience* poprzez interwencję, profilaktykę i odpowiednią politykę społeczną;
- czwarty dotyczy integracji wyników uzyskiwanych przez badaczy różnych specjalności i dyscyplin (Kumpfer, Summerhays, 2006).

Niniejszy artykuł dotyczący wykorzystania koncepcji *resilience* w polityce społecznej ma w założeniu spełniać trzecią i czwartą z wymienionych funkcji. Stworzenie grupy tak zwanych klonów „Mateusza” czy wręcz systemu ośrodków „Mateusz”, podobnie jak w przypadku Monaru (narkomania), mogłoby zmierzać w kierunku uzyskania nowej jakości procesów readaptacyjnych byłych więźniów. Jest to szczególnie realne w ramach **aktywnej polityki społecznej**, która opiera się na czterech filarach: **wielosektorowość** — wymuszająca spójną działalność sektora państwowego, prywatnego i społecznego (organizacje pozarządowe); **wieloresortowość**, w której Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej może liczyć na wsparcie ze strony innych resortów, w tym: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, edukacji, zdrowia itd.; **aktywizacja** byłych więźniów; **indywidualizacja** konkretnych rozwiązań. Pozostaje to w zgodzie z zasadą sprawiedliwości naprawczej, która każe społeczeństwu naprawiać nie tylko szkody, ale także sprawców przestępstw.

## *Bibliografia*

- Barczykowska, A. (2004). Niedomagania pomocy postpenitencjarnej wobec wyzwań współczesnej rzeczywistości. W: Z. Palak, Z. Bartkiewicz (red.), *Wsparcie społeczne w rehabilitacji i resocjalizacji*. (315–323). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Błaszkiwicz, P. (2015). Takie inicjatywy jak „Mateusz” są bezcenne. *Nowości. Dziennik toruński*, 13 listopada.
- Borucka, A., Ostaszewski, K. (2008). Koncepcja *resilience*. Kluczowe pojęcia i wybrane zagadnienia. *Medycyna Wieku Rozwojowego*, nr 12, s. 587–597.
- Frysztacki, K., Piątek, K. (2017). *Problematyka pracy socjalnej w perspektywie socjologii i polityki społecznej*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”.

- Kumpfer, K.L., Summerhays, J.F. (2006). Prevention Approaches to Enhance Resilience among High-Risk Youth: Comments on the Papers of Dishion & Connell and Greenberg. *Annals of the New York Academy of Sciences*, vol. 1094, iss. 1, s. 151–163. DOI: 10.1196/annals.1376.014.
- Luthar, S.S., Cicchetti, D., Becker, B. (2000). The Construct of Resilience: A Critical Evaluation and Guidelines for Future Work. *Child Development*, vol. 71, s. 543–562.
- Malec, J. (1994). *Stan i problemy pomocy postpenitencjarnej dla dorosłych w Polsce*. Warszawa: wewnętrzne nieopublikowane opracowanie Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.
- Napadło, A. (2007). Analiza oczekiwań osób skazanych wobec oferowanej pomocy oraz efektywność oddziaływania instytucjonalnych form pomocy. Komunikat z badań. W: A. Rejzner (red.), *Postępy resocjalizacji i profilaktyki społecznej*. Warszawa: Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Uniwersytet Warszawski.
- Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej (2005). *Pomoc osobom opuszczającym zakłady karne i ich rodzinom. Wybrane zagadnienia*. Kraków: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej.
- Rutter, M. (1987). Psychosocial Resilience and Protective Mechanisms. *The American Journal of Orthopsychiatry*, vol. 57, iss. 3, s. 316–331. DOI: 10.1111/j.1939-0025.1987.tb03541.x.
- Rutter, M. (2006). Implications of Resilience Concepts for Scientific Understanding. *Annals of the New York Academy of Sciences*, vol. 1094, iss. 1, s. 1–12. DOI: 10.1196/annals.1376.002.
- Werner, E.E. (1994). Overcoming the Odds. *Journal of Developmental and Behavioral Pediatrics*, vol. 15, no. 2, s. 131–136.
- Werner, E.E. (2000). Protective Factors and Individual Resilience. W: J.P. Shonkoff, S.J. Meisels (red.), *Handbook of Early Childhood Intervention*. (115–132). Cambridge: Cambridge University Press.
- Więclawski, T. (2015). Powrót z piekła. *ABC*, nr 36 (36), s. 44–45.
- Witkowski, L. (2014). Memoriał w sprawie wspierania oddolnych inicjatyw społecznych w rewitalizacji systemowej polityki postpenitencjarnej RP (dziesięć tez). *Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji. Rocznik naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy*, iss. 9, s. 13–19.
- Zielińska, E. *Działalność Stowarzyszenia „Mateusz” odpowiedzią na skutki izolacji więziennej i wynikających z niej trudności w readaptacji* (maszynopis).

**Krzysztof Piątek**

Institute of Sociology, Nicolaus Copernicus University in Toruń

***The usefulness of the concept of resilience in the social Welfare reform in Poland — the case of the „Mateusz” association******Summary***

*Resilience* it is: 1) flexibility, resilience, agility, an ability to regenerate forces; 2) a group of skills that allow you to handle a lot of stress; 3) a proper functioning despite the unfavorable conditions of life; 4) an individual's ability to 'bounce off the bottom'; 5) a confrontation with events, obtaining the necessary immunity resources. Based on the Waldemar Dabrowski's example you can analyze resilience in the form of the following stages: 1) the occurrence of risk factors: non-specific (poor communication within the family concerning alcohol) and specific (sport and financial success); 2) life problems as alcoholism, which threatens the fundamental values, such as health and life; 3) suffering confronted with that risk and taking corrective action (therapy, barracks renovation, running the „Mateusz” centre etc.); 4) forming in oneself the necessary resistance resources in the form of detachment from negative experiences and awakening positive emotions within; 5) an ability to take a fresh look at your experience and preserve hope that fuels positive processes. „Mateusz” is a place, where — first of all — you can get first post-penitentiary aid and pass a positive adaptation (simple rules, individual approach, a dozen or so residents, residents activation). It is also a tool for coordinating activities between aid institutions.

**Key words:** resilience, social problem, criminality, resocialization, post-penitentiary assistance